Rok III. Wychodzi w Krakowie w połowie każdego miesiąca. **1891.**

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: w Krakowie Skarbnik Tow. Opieki Zdrowia ul. Bracka L. 10, i księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, w Warszawie księgarnia Gebethnera i Wolffa.

Nr. 5.

PRZEWODNIK HIGIJENICZNY

Organ Towarzystwa Opieki zdrowia.*)

„Zdrowie — to szczęście i potęga.

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Przedpłata w Galicyi wynosi Złr. 3, (dla nauczycieli szkół ludowych 1 złr.); w Królestwie Polskiem 3 r. sr. 50 kop., (w Warszawie 3 ruble,) w Niemczech mar. 5, we Francyi fr. 7.

Inseraty oblicza się po 10 złr. za jednę stronnicę, mniejsze w tym samym stosunku.

Korespondencyje uprasza się nadsyłać pod adresem *Redaktora Przewodnika Higijenicznego* w Krakowie ul. Wiślna 5.

22 Maja.

PRZYCZYNY DURU BRZUSZNEGO

(typhus abdominalis),

w świetle odnośnych poszukiwań naukowych z ostatniego dziesięciolecia (1880 — 1890).

Wiek XIX mnogiem cechuje się bogactwem zdobyczy naukowych w rozlicznych gałęziach wiedzy ludzkiej. Nauki przyrodnicze w zdobyczach tych lwią część posiadły a między niemi i medycyna a względnie dział tejże — higijena może się poszczycić nabytkami dla ludzkości nader doniosłej miary.

W drugiej połowie bieżącego stulecia a nawet rzec można w ostatnim lat dziesiątku, powstała i rozwinęła się znakomicie nauka o przyczynach tzw. etyologii chorób; zwłaszcza co do chorób epidemicznie występujących wykazano, że źródło ich leży w niskich drobnoustrojach, grzybkach i pasożytach. Nauka ta t. zw. bakteryologia zyskuje coraz to poczestniejsze miejsce wśród pokrewnych sobie umiejętności.

*) Członkiem Towarzystwa opieki zdrowia może być każdy, kto na jego cele złoży 2 złr. rocznej wkładki.

Dociekając właściwych przyczyn chorób, ród ludzki niszczących, badając warunki rozwoju śmiercionośnych zarazków poszukuje nauka środków zarazki owe tępiących a rezultaty swych poszukiwań oddaje na usługi higijenie, która znów oneż praktycznie dla dobra i ochrony ludzkości zastosowuje.

Tak zatem widzimy jak ważną jest bakteryologia, jak pełnem doniosłości jest poszukiwanie za przyczynami chorób, bo tylko poznawszy dokładnie nieprzyjaciela skutecznie z nim walczyć można.

Toteż nauka ta znalazła już dzisiaj powszechne uznanie tak, że niema prawie człowieka do inteligencyi się liczącego, któryby nie znał bodaj zasadniczych jej podstaw, któryby się nie interesował nowemi jej odkryciami.

Dzisiaj znamy już dokładnie zarazki wielu chorób, wykryte w powietrzu, w wodzie, w pokarmach itp.; co do innych — poszukiwania skrupulatnych badaczy dorzucają raz wraz cegiełkę po cegiełce, do piętrzącego się coraz wyzej gmachu tej umiejętności.

Rzecz naturalna, że nauka tak młoda wielu sprawdzeń i na nowo podejmowanych badań wymaga; stądto wychodzą z pracowni uczonych nowe doniesienia i sprostowania, ścierają się poglądy, tem żywiej, im donioślejszym dla nauki okazuje się przedmiot badany, im więcej pożytecznemi stać się one mogą w zastosowaniu praktycznem dla dobra społeczeństw.

Jednem z najciekawszych pytań z dziedziny bakteryologii jest nierozwiązana dotychchczas kwestya zarazka, powodującego chorobę znaną powszechnie jako dur brzuszny czyli „tyfus“.

W naukowym podziale zalicza się dur brzuszny do chorób zakaźnych (infekcyjnych) odznaczających się tem, że choroba powstaje wskutek wniknięcia w ustrój ludzki pewnego jadu organizowanego w postaci prątków (baccille, kokki...); te to bakteryologicznie wykazane zarazki sprowadzają cały obraz choroby jak, ogólne schorzenie cechujące się zwłaszcza wysoką gorączką, osłabieniem, potami, bolem głowy itd., jak wreszcie zmianami anatomicznemi w mięśniach, sercu, śledzionie, przewodzie pokarmowym itd.

Kiła i gruźlica należą do chorób zakaźnych przewlekłych czyli chronicznych, gdyż zwykle występują powoli a przeciągają się na miesiące i lata; dur brzuszny, dur osutkowy (plamisty), choroby wysypkowe (ospa, odra, szkarlatyna), dyfterya, zimnica (malaria), cholera itd. są chorobami zakaźnemi ostremi, bo nagle występują a przebieg mają t. zw. torowy tj. wedle pewnych stałych, z góry mniej więcej oznaczyć się dających prawideł.

W Galicyi dury strasznie grasują; wpływają na to w głównej mierze stosunki niehigijeniczne kraju, jako to niedostateczne odżywienia, brak dobrej wody do picia, niechlujne mieszkania, nędzne okrycie jak niemniej względy meteorologiczne jak wiatry, wylewy wód, zmienność powietrza, bagnistość okolic itp.

Cyfry statystyczne najdosadniej wykazują, że gdy w Austryi całej na 40 milionową ludność umiera rocznie przeszło 1,200.000 tj. około 32 osoby na każdy tysiąc mieszkańców, — to w Galicyi umiera rokrocznie na 6 mil. ludności przeszło 200 tysięcy osób czyli przeszło 34 na tysiąc; z duru zaś ginie w Austryi rocznie około 16000 na Węgrzech przeszło 10000 czyli 2·30 na każdych 100 ogółem zmarłych, w Galicyi zaś samej, stanowiącej zaledwie jedną prowincyę Austryi, umiera z duru rokrocznie przeszło 7500 tj. 3·67, (a więc niemal podwójnie) na każdą setkę ogólnej liczby zmarłych. W Krakowie i Lwowie umiera rocznie około 28 osób na tysiąc, we Lwowie 3500 na 120000 mieszk. w Krakowie 2200 na 75000 mieszk. — z tych ginie z duru 1·65 z każdej setki ogółem zmarłych.

Prątek specyficzny dla duru brzusznego wykryli uczeni Eberth i Gaffky w r. 1880; oni podali zarazem charakterystyczne jego cechy, dotyczące jego wyglądu i rozwoju. Można go znaleść u zmarłych na tyfus zwłaszcza w gruczołach przewodu pokarmowego; barwi się barwikami anilinowymi; hodowle jego udają się zwłaszcza na ziemniakach i gelatynie. Na ziemniakach rozwija się w postaci cieniuchnych, jasnych, jedwabistych nitek, zaś na pożywkach gelatynowych tworzy właściwe sobie kolonie biało-niebieskawe. Prątek ten jest bardzo oporny na wysoką i niską ciepłotę, i odznacza się wreszcie swoją ruchliwością.

Uczeni: Hoffmann, Zenker, Brieger i inni wykazują, że prątki durowe działają chorobotwórczo głównie przez wytwarzanie produktów chemicznych, które organizm zatruwają.

Prątka tego poszukiwano w e k r w i osób chorych na tyfus; badania jednak w tym kierunku podjęte dają dotychczas sprzeczne rezultaty.

Znaleziono je natomiast w m o c z u i w k a l e, a wykrycie to ma szczególne znaczenie dla higijeny.

Jak wykazują dokładne poszukiwania Dra Justyna Karlińskiego, zjawiają się prątki durowe w kale osób chorych na tyfus dopiero około 9 dnia choroby, a ilość ich zwiększa się w miarę rozwoju tyfusu. W kale zachowują one swą żywotność przez kilka miesięcy i to bez względu na otaczającą ciepłotę. Ciekawą przytem jest rze-

czą, że inne grzybki w kale się znachodzące, wpływają niszcząco na zarazki durowe, skracając znacznie czas ich żywotności a to tem szybciej, im więcej kał jest płynny (rozrzedzony wodą).

Stwierdzono dalej, że prątek durowy może żyć i rozwijać się tak dobrze w wodzie studziennej, jak w rzecznej; stąd też wodę zanieczyszczoną składnikami odchodowemi nieraz za przenośnik choroby tej uważać trzeba.

Przemawiają zatem badania wody w czasie panujących epidemij; niemniej wykazuje tożsamo i statystyka, stwierdzająca związek, jaki zachodzi między szerzeniem się chorób zakaźnych (zwłaszcza duru) a zaprowadzeniem wodociągów i kanalizacyi. Tak np. w Wiedniu zmarło w r. 1072 na dur brzuszny 636 osób; w 1873 r. osób 636, — zaś po zaprowadzeniu wodociągów liczba ta spadła już w roku następnym na 314, w 1876 na 225, w 1882 na 109, wreszcie w 1886 na 61 osób!

Ważną jest zatem rzeczą chronić studnię od dopływu ściekającej wody, budować takowe jak najdalej od wychodków, starać się zwłaszcza w wielkich miastach o zastąpienie zwykłych studni wodociągami, wreszcie baczyć, by woda nie tworzyła zastoju. (W wodzie mogą się utrzymywać zresztą nie tylko zarazki duru, ale również prątki wąglika, cholery..., nieraz też ciężkie objawy zatrucia miedzią, ołowiem itp. należy odnieść do wadliwych urządzeń wodociągowych. Drogą wody przedostają się rozliczne jaja pasożytów zwierzęcych do ustroju; wreszcie skonstatowano pewien związek między matołectwem (kretynizm) i wolem a wodą).

Znakomity higijenista Pettenkofer, badając przyczyny epidemij durowych zwraca uwagę i na stosunki dotyczące ziemi, wody gruntowej, przepuszczalności i przesiąkanie podłoża, drogę powietrza itp. Badania pod tym względem natrafiają jednak na wielorakie trudności techniczne.

Pytaniem, o ile ziemia przepuszcza przez siebie prątki durowe i wpływa na ich rozwój, zajmowali się głównie francuzi Grancher i Deschampes w r. 1889. W tym celu napełniali oni ziemią rurę drugą na $2^1/_2$ mtr., na szczycie której umieszczali hodowlę prątka durowego; poczem z góry przepuszczali przez nią wodę sterylizowaną — badali zaś wodę odpływającą, jakoteż różne warstwy tej ziemi w różnych wysokościach rury na obecność prątków.

Okazało się z tego experymentu, że woda przez pokład ziemi przesączona, była zupełnie wolna od prątków durowych; te docho-

dziły wodą zaniesione dopiero po 5 tygodniach do głębokości 50 mtr. Po zaszczepieniu znaleziono jednak prątki żywe w głąb 20—40 mtr. jeszcze po 5 miesiącach, z czego wynika, że zostają one widocznie dłużej przy życiu w ziemi, jak na pożywce wystawionej na działanie powietrza atmosferycznego.

Wreszcie ciż sami uczeni podlewali ziemię, zasianą nasieniem jarzyn, wodą zanieczyszczoną prątkami duru brzusznego; w miąższu jednak roślin, wśród takich stosnnków wyrastających, ani śladu prątków duru wykryć nie zdołali!

Spostrzeżenia Pettenhofera wykazują natomiast uderzający stosunek między powstawaniem epidemij a stanem wody. Wykazał on w czasie grasującej w Monachium cholery, że straszna ta choroba wybuchła najpierw w dolnych częściach miasta, tj. tam, gdzie stan wody zaskórnej był podówczas znacznie niższym, niż w części górnej miasta. Skoro jednak woda z części wyżej położonej spłynęła do niższej, epidemia w dolnej części zupełnie wygasła, gdy natomiast w górnej groźnie wystąpiła.

Przyjmują też na podstawie obserwacyi podczas niektórych epidemij, że przenośnikiem zarazka durowego może być p o w i e t r z e! Gazy wydobywające się z gnijących przedmiotów unoszą z sobą zarodki chorobotwórcze; te wdechane z powietrzem powodują powstanie choroby w organiźmie.

Na tem zapatrywaniu opiera się przeciwdziałanie skutecznej desinfekcyi, niszczącej grzybki w powietrzu bujające. Na tem też opierają się przypuszczenia co do przewlekania i przenoszenia chorób zakaźnych.

W końcu skonstatowano przypadki, w których przeniesiono zarazki za pośrednictwem m l e k a, b i e l i z n y, n a c z y n i a i p r z e z b e z p o ś r e d n i e z e t k n i ę c i e s i ę. Stądto znajdują swe uprawnienie wskazywane przez higijenę środki ostrożności, a nie jest to zbytnią przesadą, że niektórzy zalecają desinfekcyę nawet książek wypożyczanych z domów chorobą nawiedzonych.

Wspomnieć wreszcie wypada, że szczepienie prątka durowego na zwierzęta rzadko się udaje, co przemawia za znaczną odpornością zwierząt względem tej choroby.

Leopold Kosiński.

KOLEJE ŻELAZNE.

Gdy ze wszech stron rozpoczęto walkę z chorobami zaraźliwemi, w celu zmniejszenia ich lub zupełnego wytępienia, dziwić się zaprawdę przychodzi, że środki kumunikacyjne, roznoszące zarazki na kolosalnych przestrzeniach i zagłębiające się w najodleglejsze zakątki, nic w tym kierunku prawie nie zrobiły. Koleje żelazne nietylko pod tym względem są szkodliwe, że przewożą osoby dotknięte chorobą zakaźną między zdrowych i w okolice wolne od epidmii lecz szerzą zarazę także skutkiem tego, że w jednych i w tychsamych wagonach przewożą zdrowych i chorych. Rodzina, której dzieci doknięte były kokluszem, żądała od konduktora, aby z tego powodu dano im odzielny przedział. Z powodu braku miejsca żądaniu temu odmówiono, a inne zdrowe dzieci, które jechały w tymsamym przeprzedziale, dotknięte zostały zarazkiem kokluszowym i najniewinniej trapione były przez kilka tygodni męczącą i niebezpieczną chorobą.

Do Krakowa a podobnie i do innych większych miast przywożą rodzice bardzo często dzieci chore na zapalenie gardła dyfterytyczne lub na krup dla łatwiejszej kuracyi lub dla operacyi. — a przewożą je zwykle nie w przedziałach odosobnionych lecz wspólnie z innymi podróżnymi.

Czyż te przykłady, wzięte z życia, nie dowodzą należycie, że w tym kierunku winny być bezwarunkowo przedsięwzięte środki ochronne? Zupełne wykluczenie od przyjmowania podobnych chorych do pociągów kolei żelaznych jest niemożliwem, jednak dyrekcye powinny przedsiewziąć wszelkie możliwe środki, aby podobni chorzy byli oddzielani od zdrowych.

Jest to żądanie, którego spełnienia każdy dopominać się musi; a że w kierunku tym na wielu kolejach dotychczas nie wiele zrobiono, dowodzi to, że zabezpieczeniem zdrówia swego nie wiele się ludzie zajmują. Ponieważ choroba wybucha dopiero po upływie pewnego czasu od chwili zarażenia się, dlatego trudno jest określić, że jadąc tą a tą koleją zarazek przeniesionym został od chorego passażera. A jednak wydarza się to daleko częściej, niżby się zdawało: Dla dzieci dotkniętych kokluszem n. p. zmiana powietrza wpływa bardzo dodatnio na przebieg choroby, a nawet po części przyśpiesza wyleczenie. Skutkiem tego bardzo często przewożą je drogami żelaznemi z miejsca na miejsce. Bardzo często zapadają dzieci w miejscach kąpielowych lub na letnich mieszkaniach, wówczas rodzice pragną

jaknajprędzej znaleść się z niemi w domu, gdzie posiadają przedewszystkiem swego domowego lekarza, a potem wygody, jakich nigdy w obcem miejscu mieć nie można. W wagonie, gdzie jeden podróżny znajduje się tuż przy drugim, gdzie niemal oddecha się powietrzem wydalonem z płuc drugiej osoby (chorej), zarażenie się jest o wiele łatwiejszem, niż gdzieindziej, i w rzeczy samej tą drogą bardzo często przychodzi do skutku, jak tego liczne doświadczenia dowodzą. W wagonach wysłanych, jak to ma miejsce w pierwszej i drugiej klasie, zarazek utrzymać się może przez czas dłuższy po odbyciu podróży w nim przez osobę dotkniętą chorobą zaraźliwą, tak, że wcale nie potrzeba jechać z osobą chorą, aby się zarazić, stać się to może po paru lub kilku dniach. Z tego względu, szczególniej gdy się kładziemy spać w wagonie, dobrze jest podłożyć chustkę.

Zapobiedz szerzeniu się w ten sposób chorób zaraźliwych można jedynie przez urządzenie wagonów dla chorych. Wagon taki powinien być w ten sposób urządzony, aby go można było jaknajłatwiej zdesinfekcyonować, a więc mniejwięcej w tym rodzaju, jak są wagony klasy trzeciej. Siedzenie powinno być zdejmowane, aby się dokładnie wymyć dało, nawet wysłanie powinno być z odpowiedniego materyału zrobione. W tych wagonach znajdować się powinien rodzaj hamaka, dla pomieszczania chorych dotkniętych ciężką chorobą, którym wypada pozostawać w pozycyi leżącej. Bardzo pożądanem byłoby urządzenie takie, by wagon był podzielony na znaczniejszą ilość małych przedziałów; w ten sposób chory z towarzyszącemi mu osobami mógłby być odosobnionym od innych podróżnych, chorych na inną chorobę. Podobny wagon znajdować się powinien przy każdym pociągu osobowym, a zaopatrzony w czerwony krzyż oddawałby wielkie usługi i passażerom, którzy nagle w podróży zachorowali, co nierzadko się przytrafia. Oszczędzonoby w ten sposób wiele przykrości choremu a także i zdrowym, którzy zmuszeni są nieraz znosić nieprzyjemne szamotania się dotkniętych konwulsyami, epilepsyą, wymiotami, i t. p.

W niektórych miastach zaprowadzono powozy dla przewożenia chorych do szpitali i do domów, a to z tego względu, aby nie jeździli dorożkami, któremi wszyscy jeżdżą; coś podobnego niezbędnem jest i na kolejach żelaznych t. j. aby dotknięci chorobą lub tacy, którzy ją niedawno przebyli, jeździli oddzielnemi wagonami.

Sądzimy, że każdy chory zgodzi się na to, aby nie narażać zdrowego; tyle przecież miłości bliźniego każdy posiada, a świadectwo

lekarskie powinno wystarczyć do nabycia prawa przejazdu wagonem dla chorych. Jeszcze i w innym kierunku mogłyby zarządy dróg żelaznych przyczynić się do powstrzymania szerzenia się chorób zaraźliwych, do których w ostatnich czasach i suchoty płucne zaliczono. Skutkiem badań dra Corneta twierdzić można napewno, że nie sam chory szerzy zarazę, ani powietrze jakie wydecha, lecz że głównym pośrednikiem w zarażaniu się zdrowych od chorych jest wydalana plwocina; ta wysychając wyswobadza znajdujące się w niej laseczniki, które bujają w powietrzu, a w raz z niem dostawać się mogą do płuc osób zdrowych i sprowadzić jednę z najstraszniejszych chorób, jaką człowiek bywa dotkniętym. Z tych to względów byłoby bardzo do życzenia, aby w wagonach znajdowały się odpowiednie naczynia do wypluwania; dziś uskutecznia się to przez okno albo wprost na podłogę wagonu, co sprawia otaczającym niemiły widok, a potem, jak powiedzieliśmy, może stać się rozsadnikiem choroby. Spluwaczki z trocinami i piaskiem do tego użytku są niewłaściwe, najlepiej byłoby zaprowadzić odpowiednio urządzone naczynia z pokrywkami, napełnione wodą.

Baczniejszą również należy zwrócić uwagę na odwietrzanie (wentylacyą) wagonów, która częstokroć, zwłaszcza jeżeli wiele osób w wagonie siedzi, jest niedostateczną, a wszakże nie o każdej porze dnia i roku można otwierać okna. Wiatr, deszcz, zimno stają temu często bardzo na przeszkodzie i wówczas ludzie zmuszeni są przez kilka lub kilkanaście, niekiedy nawet i kilkadziesiąt godzin oddechać powietrzem zepsutem. Byłoby również dobrze chronić lepiej wagony od wpływu palącego słońca, które podróżnym bardzo się daje we znaki i czyni podróż nieprzyjemną a nawet szkodliwą. Sprawiedliwość każe przyznać, że dyrekcye kolei w ostatnich czasach porobiły wielkie ulepszenia co do wygody pasażerów, a to pozwala nam mieć nadzieję, że nie pożałują one trudów i kosztu w celu zabezpieczenia największego dobra doczesnego t. j. zdrowia tych wszystkich, którzy kolei się powierzają a za przejazd płacą.

Na co trzeba uważać, gdy chodzi o orzeczenie, czy odchody ludzkie zanieczyszczają wodę?

Woda zanieczyszczona zawartościami kloacznemi okazuje przedewszystkiem nadmierne zwiększenie ilości chlorków sody i chloru. Aby zaś wykazać stopień tego zanieczyszczenia, wystarczy poznać

zawartość chloru w wodzie czystej, wziętéj z téj saméj okolicy, co woda zanieczyszczona, albo przynajmniéj z téj saméj formacyi geologicznej. Wtedy ten nadmiar soli kuchennéj, jaki w zanieczyszczonéj wodzie znajdujemy, a który w zasadzie pochodzić może tylko z odchodów ludzkich, będzie nie tylko dowodem zanieczyszczenia, ale zarazem jego miarą.

Za zanieczyszczeniem takiem przemawia następnie obecność w wodzie istot organicznych i produktów rozkładowych, azot zawierających, w ilości zwiększonéj. Im bliżej wody są wychodki, im bardziej zanieczyszczoną jest ziemia, przez którą woda przepływa, tem więcej zawiera ona nierozłożonych organicznych istot, soli amonowych i azotawych. Wody takiej bezwzględnie i stanowczo używać nie należy, jeżeli zdrowia ludzkiego narazić niechcemy. Sam rozbiór jakościowy i ocenienie stopnia reakcyi wystarcza do orzeczenia, czy i w jakim stopniu woda jest zanieczyszczoną, czy się więc do picia nadaje lub nie; w wodzie bowiem przydatnej do użytku dla ludzi i nieszkodliwej, nie powinno być więcej amoniaku i kwasu azotawego jak ledwo ślad na litr wody, a istot organicznych co najwyżej 40 miligr.

Mniej do pewnego stopnia złą pod tym względem jest woda, w której utlenienie materyj organicznych tak daleko postąpiło, iż zawiera pewną ilość soli azotowych; ale i taką wodę trzeba zarzucić, jeżeli ilość kwasu azotowego w litrze jednym wody więcej niż 15 miligr. wynosi.

Oceniając wodę na podstawie analizy chemicznej należy wreście pamiętać, że składniki wymienione w wodzie napotkane, jako takie, nie działają zabójczo na organizm; woda n. p., której litr zawiera 200 mgr. soli kuchennej, sama przez się nie jest szkodliwszą, aniżeli woda zawierająca 10 mgr. tej soli. Nie mniej i te małe ilości soli azotowych (nitrytów) i amoniakalnych, jak je zwykle w wodach spotykamy, same przez się nie są szkodliwe, tylko, gdy ilość ich wzrasta nad miernie, woda staje się nie do użycia n. p. woda morska.

Ale trzeba pamiętać, że powyższe składniki są miarą jakości i stopnia zanieczyszczenia, dalej, że obok owych, samych przez się nie szkodliwych elementów, mogą być w wodzie równocześnie inne szkodliwe pierwiastki, których własności dotyczczas nie znamy; a wreszcie, że obecność w wodzie amoniaku i kwasu azotawego każe wnosić, iż ziemia, przez którą woda przepływa, zawiera isto-

ty organiczne gnijące. które wodę zanieczyszczają i choćby z powodu swego pochodzenia obrzydliwą czynią.

Dopiero uwzględniwszy i zestawiwszy te wszystkie okoliczności można przystąpić do wydania sądu o zdrowotności téj lub owéj wody.



Okólnik c. k. Starostwa rzeszowskiego wydany w sprawie świerzbu.

L. 2519.

Do zwierzchności gminnej w ....

Pomimo okólników moich z dnia 13 Kwietnia 1888 l. 7488. z dnia 15 Kwietnia 1889 l. 7152 i z dnia 9-go października 1889 l. 19063 (odnośnie do rozporządzenia Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 30 października 1889 l. 58114) — w ostatnich czasach zgłasza się znowu wiele osób z powodu świerzbu do tutejszych lekarzy o poradę, co świadczy o znacznem rozszerzeniu tej choroby w powiecie. Dlatego przypominam wszystkim Zwierzchnościom gminnym i Panom Przełożonym obszarów dworskich potrzebę przestrzegania następujących przepisów odnoszących się do leczenia tej choroby i zapobiegania, aby się takowa dalej nie szerzyła:

1.) Świerzb przenosi się na zdrowe osoby bądź przez bezpośrednią styczność z osobami, które już są świeżbem dotknięte, lub też za pośrednictwem stykania się z przedmiotami, których dotykały chore na świerzb osoby. najczęściej przez bieliznę. ubranie i pościel chorych świerzbowatych. Witanie się przez podanie ręki choremu, noszenie ubrania, z którem się chory na świerzb stykał, siadanie lub leżenie na pościeli osób świerzbowatych — to najczęstsze sposoby rozszerzania świerzbu.

Przedewszystkiem zatem należy unikać wszelkiej styczności z chorerni na świerzb, lub podejrzanemi o tę chorobę i dotykania się przedmiotów, których używały osoby dotknięte świerzbem.

2.) Chorych na świerzb należy poddać jak najrychlejszemu leczeniu. Leczenie odbywa się w sposób następujący: ciało zmywa się zwykłem mydłem, po dokładnem osuszeniu naciera się całe ciało silnie maścią lub płynem przeciwświerzbowym — co powtarza się i na drugi dzień, przyczem jednak baczyć potrzeba. aby każdą część ciała dokładnie środkiem leczniczym nacierano. Na trzeci dzień winien chory wziąść całą kąpiel i zmyć ciało mydłem prostem, poczem

przewdziać należy bieliznę i ubranie zupełnie czyste lub nowe, albo wreszcie dotąd używane ale poprzednio w ługu wygotowane.

3.) Jeżeli w domu znajduje się kilka osób dotkniętych świerzbem, winno ich leczenie odbyć się równocześnie, a nie jednego chorego po drugim, gdyż łatwo mógłby pierwszy leczony a już wolny od świerzbu zarazić się ponownie od osoby, która leczeniu poddaje się dopiero na ostatku.

4.) Razem z leczeniem ma się odbyć oczyszczenie ubrania, bielizny, pościeli, łóżek, kołysek, ław i podłogi, co wykonywa się w następujący sposób: Równocześnie z pierwszą kąpielą, którą najlepiej urządzić wieczorem należy włożyć do ługu wszelkie części ubrania, pościeli i bielizny i w takowym warzyć przynajmniej przez 1 godzinę. Po wyjęciu z naczynia wygotowanych przedmiotów, należy je po wykręceniu zawiesić celem wysuszania, a tymczasem we wrzącym ługu zanurzyć resztę przedmiotów, dopóki wszystka pościel, bielizna i ubranie nie będą w taki sposób oczyszczone.

Jedna płachta, szmata lub chustka, której by nie poddano takiemu oczyszczeniu, może stać się powodem ponownego rozszerzania się świerzbu w tym samym domu. —

5.) Części ubrania, które nie dają się moczyć i gotować w ługu, jak n. p. kożuchy potrzeba dokładnie kilkakrotnie wytrzepać na wolnem powietrzu.

6.) Siano i słomę z pościeli chorych należy spalić i zastąpić świeżą słomą lub sianem.

7.) Łóżka i kołyski mają być wrzącym ługiem wymyte.

8.) Podłogę potrzeba dokładnie zamieść, a śmieci wrzucić do ognia.

9.) Naczelnik gminy i Pan Przełożony obszaru dworskiego winien przestrzegać, aby do poboru wojskowego niedopuścić żadnego chorego ze świerzbem, gdyż taki chory stykając się na sali poboru ze zdrowymi z innych gmin, mógłby na nich przenieść tę chorobę.

10.) Polecam też szczególniej nadzorowanie karczem. Jeżeliby okazał się świerzb w karczmie, winien naczelnik gminy ogłosić o tem w całej gminie i przestrzedz mieszkańców, aby się chronili przed zarażeniem, równocześnie zaś donieść mi o tem celem dalszego zarządzenia.

11.) Dzieciom na świerzb chorym wzbroniony jest dostęp do szkoły, a nauczyciele mają przestrzegać, aby dzieci dotknięte świerzbem lub wysypką, o świerzb podejrzaną, aż do wygojenia w domu pozostały.

12.) Polecam Zwierzchności gminnej i P. Przełożonemu obszaru dworskiego, aby z treścią tego okólnika zawiadomili wszystkich mieszkańców z tym dodatkiem, że tylko dokładne wykonanie powyższych wskazówek usunąć może rychło tę chorobę, przez co dotknięci świerzbem zaoszczędzą sobie wydatków na leczenie się nieraz bardzo długie i tylko dlatego bezskuteczne, ponieważ równocześnie zaniedbano przeprowadzić oczyszczenia przedmiotów, z któremi chorzy byli w styczności.

13.) Należy też zwrócić uwagę chlebodawców, aby pilnie baczyli na zdrowie służby, za której pośrednictwem świerzb najczęściej się przenosi na innych domowników.

15.) W razie pojawienia się świerzbu, należy mi zaraz o tem donieść. —

Rzeszów dnia 25 lutego 1891.
C. K. Starosta

Zasady komisyi edukacyjnej dotyczące wychowania fizycznego.

Czytamy w „Szkole:“ Czem jest Konstytucya 3. maja 1891. w dziejach rozwoju politycznego i społecznego Polski, tem są ustawy Komisyi edukacyi narodowej w dziejach wychowania i szkolnictwa polskiego. Tak jak Konstytucya 3. maja ogarnia wszystkie warstwy społeczne narodu, przyznaje im prawa obywatelskie i powołuje do współdziałania około dobra ojczyzny, tak samo ustawy Komisyi edukacyjnej obejmują wszystkie gałęzie wychowania i nauczania publicznego od szkół najwyższych (akademij, zwanych podówczas szkołami głównemi) aż do szkółek parafialnych i stawiają dobro ojczyzny jako główny cel wychowania młodzieży. Z tego to powodu przypominamy w numerze niniejszym niektóre zasady Komisyi edukacyjnej. I tak w Rozdziale XXI „Ustaw Komisyi tej“ określającej znaczenie w wychowaniu czasu wolnego od nauk czytamy: „Przerwa i pofolgowanie w naukach nietylko ożywieniem jest ochoty do większego w nich zasmakowania ale też istotną edukacyi częścią: ile do wzmocnienia ciała służąc, sposobność w młodym sprawuje do wykonania powinności swoich i do należytego przykładania się ku temu wszystkiemu, co go oświeconym i do obowiązków społecznych godnym czyni“. Po tym wstępie następują przepisy szczegółowe: „1. Dwa razy w tydzień t. j. we wtorek i czwartek po obiedzie rekreacye będą. (Nawiasem powiedziawszy było podówczas w szkołach wydziałowych, od-

powiadających dzisiejszym gimnazyom tylko 4 godziny dziennie nauki: 2 rano, dwie popołudniu, w tygodniu razem 20 godzin). — 2. Każdego dnia rekreacyi dyrektorowie (t. j. nauczyciele domowi) z uczniami wychodzić na przechadzkę powinni bez wymówki niepogody. 3. Rozrywki, gry i ćwiczenia sił, które na rekreacyach używane być mają opisze się w rozdziale XXV. (patrz niżej), a wybieranie onych ma być spólnie z dziećmi czynione. Najwięcej zaś zalecają się takowe ćwiczenia, które naśladując żołnierskie obroty, ku zręczności a szykowności ciała i ku zaprawieniu mocy a tęgości duszy, natchnieniu punktu honoru, na zawsze ponieść mogą. 4. Prócz dni rekreacyjnych codziennie powinien być czas jaki wyznaczony na rozrywkę dla dzieci lub w domach lub w polu". Czy możnaby dziś co rozumniejszego obmyśleć?! — Rozdział XXV. poświęcony jest „Edukacyi fizycznej." Przepisy tam podane są tak trafne, tak jędrnie i przekonywująco wypowiedziane, że należałoby je w każdym domu i szkole złotymi głoskami ku ciągłej baczności i przestrodze wypisać. O co dzisiaj w całym świecie ucywilizowanym nawołują w pismach pedagogicznych i politycznych, o co starają się różne towarzystwa, opiekujące się młodzieżą, wypowiada ustęp 5. i 6. rozdziału XXV., jako zasadę obowiązującą: „5. Podczas rekreacyj i wakacyj ćwiczenia sił, gry, rozrywki, cały czas zabrać powinny, miarkując wszystko roztropnością przez wzgląd okoliczności wieku, równych lub nierównych sił dzieci, zdrowia, przeszłego wychowania etc. 6. Takowe zaś ćwiczenia i gry, do mocy, szykowności, zręczności i szybkości ciała, do męstwa i odwagi pomagające najprzyzwoitsze zdają się te: gra w piłkę z ubieganiem się i żywem obracaniem; balon czyli gra w dużą piłę, ciskanie zręczne kamieni na wodę, gonitwy do pewnego kresu, wyprzedzanie się na wzgórki i przykre miejsca, potykanie się w palcaty, jeżdżenie konno, rozmierzanie ogrodów, pól, miejsc do przystępu trudniejszych i tym podobne". Rozdział ten kończy się ustępem: „Tak nierozdzielnym idąc związkiem edukacya moralna z edukacyą fizyczną, będą zdolne dać społeczności cnotliwego człowieka, Ojczyźnie dobrego obywatela".

Jak więc widzimy, żądała Komisya edukacyjna, aby młodzież wszystek czas wolny spędzała na wolnem powietrzu wśród zabaw i ruchu, kształcąc i hartując ciało wszechstronnie. Starożytną zasadę zaś „*mens sana in corpore sano*" wypowiedziała Komisya o wiele piękniej i ze stanowiska ogólniejszego, obywatelskiego w odniesieniu do społeczności i ojczyzny, a nie tylko do samej jednostki; żąda

bowiem, aby edukacya moralna i fizyczna, nierozdzielnym związkiem idąca, dała społeczności cnotliwego człowieka, a Ojczyźnie dzielnego obywatela.

I naówczas nietylko mówiono mądrze, ale postępowano też odpowiednio. Szkoły jak najściślej wykonywały rozporządzenia komisyi edukacyi narodowej, toż ćwiczenia fizyczne młodzi, a szczególnie musztry we wszystkich prawie szkołach w Polsce zaprowadzone zostały. Niektóre ze szkół wydziałowych utrzymywały nawet w tym celu podoficerów z własnego lub zagranicznego wojska. W najdalszych nawet zakątkach Polski zwyczaj musztry z wielkiem zajęciem się sprawą wprowadzono. I tak w Kaniowie, w szkołach Bazyliańskich w r. 1787. był król Stanisław August witany z czcią przez młodzież uszykowaną po wojskowemu. „Szedł Naj. Pan pieszo w czas bardzo wietrzny i pod górę z całym dworem swoim do cerkwi XX. Bazylanów. Przed cmentarzem, przy wielkiem mnóstwie zebranego ludu stało we dwa rzędy kilkadziesiąt uszykowanych studentów, przybranych w mundury żołnierskie białe, witając Naj. Pana bronią, stanowi swemu zwyczajną, to jest, drewnianymi flintami od sztabu swego dla exercerunku w czasy od nauk wolne i dla przysposobienia prawdziwego na potem żołnierstwa sporządzonymi," (Dziennik podróży króla Stanisława Augusta na Ukrainę, r. 1787.) — Dlaczegoż zaprzepaściliśmy w wychowaniu domowem i publicznem te piękne tradycye Komisyi edukacyjnej? Obowiązkiem powinno być wszystkich tak rodziców jak nauczycieli starać się o to, aby je napowrót wskrzesić!

O stosunkach zdrowotnych w m. Lwowie w r. 1890.

Dając ogólny pogląd na postępy asanacyjne w m. Lwowie przytaczamy następujące roboty. W r. 1890 założono bruków 9333·11 □ m, chodników 5416·79 □ m i krawężników 3384 m. b. Miejsca stójkowe dla dorożek w ul. Karola Ludwika i w ul. hetmańskiej wybrukowano kostkami z porfiru na zaprawie cementowej i na podstawie betonowej. Miejsca te wyglądają obecnie o wiele czyściej i nie wydzielają woni amoniakalnej. Kanałów betonowych o przekroju jajowatym, różnej wielkości w 10 różnych ulicach wybudowano 1719·8 m. b. Oprócz tego zasklepiono Pełtew w ul. akademickiej w długości 43·55 m, b. wyposadzkowano dno Pełtwi w całej długości ulicy akademickiej 307·85 m. b. i od pl. Gołuchowskich do pl. rzeźni ujęto Peł-

tew w koryto betonowe. Żałować tylko wypada, że nie ma przymusu dla właścicieli domów, by równocześnie swoje realności łączyli kanałem bocznym betonowym z kanałem bocznym w ulicy. Co się tyczy zniesienia niektórych stawów wydał fizykat orzeczenie i wdrożono urzędowanie w sprawie usunięcia stawu przy ul. Kochanowskiego obok szkoły weterynaryjnej. Topografia stawu, sąsiedztwo domów mieszkalnych, za wielka przestrzeń stawu (5526 metr. kwadr.), sztuczne i wysokie wzniesienie lustra wody w stawie, jego dopływ wody stale zanieczyszczonej a odpływ prawie żadny, stałe nawodnienie sąsiednich gruntów i zawilgocenie mieszkań, zanieczyszczenie ziemi i powietrza, gnicie organicznych ciał zwierzęcych i roślinnych sprzyjające rozwojowi organizmów chorobotwórczych, wywołujących choroby zakaźne jak malarya, czerwonka, tyfus brzuszny i t. d. wzrost miasta i zdeprecyonowanie przyległych gruntów, bezwartościowość pod względem ekonomicznym a pod względem publicznego zdrowia groźne niebezpieczeństwo dla mieszkańców, tu motywa tłomaczące potrzebę o usunięciu rzeczonego stawu.

Pomieszkania. W r. 1890 wydano konsensów na zamieszkanie 129, wybudowano 1547 pokoi i 501 kuchni. Domów mieszkalnych posiada obecnie Lwów 3274, co obliczywszy na 127638 mieszkańców wypada na każdy dom 39·0 osób. Jeżeli zaś wyłączymy ludność wojskową, która zwykle w 1 budynku i pod jedną liczbą mieszka w większej liczbie osób i w innych warunkach higijenicznych aniżeli mieszkańcy cywilni, to na 1 dom wypadnie 36·58 mieszkańców cywilnych. Podana cyfra budowy 1547 pokoi a 501 kuchni świadczy, że obecnie budują się przeważnie mieszkania o jednym pokoju i kuchni lub o 2 pokojach i 1 kuchni i o 3 pokojach i 1 kuchni zaś mieszkania składające się z więcej niżeli 3 pokoi spostrzega się w rzadszych wypadkach. Domy nowe o 2 lub 3 pokojach dla jednej rodziny powstały przeważnie w górnej części ulicy Grodeckiej i jej bocznych, jak Kościopalna tudzież na Nowym Świecie. Mieszkania te zajmuje obecnie nie zamożna klasa mieszkańców, która dotychczas zmuszoną była mieszkać w wilgotnych domach. W kierunku higijeny mieszkań objawia się znaczny postęp w tem, że z każdym rokiem a już najwięcej w ubiegłym roku wybudowano wiele wil z ogródkami przy ulicy Krzyżowej i na Kastelówce.

Wodociągi miejskie. W Stryjskim parku ujęto całe źródło w betonową cembrzynę, tak samo na Wulce zmieniono drzewianą na betonową studnię i w szkole św. Antoniego. Źródliska czyści się z zasady dwa razy w roku zaś i częściej, skoro tylko zachodzi

potrzeba. W źródliskach na Wulce pomimo podniesienia cembrzyn betonowych i pomimo ciągłego czyszczenia wody samej ma się jeszcze ciągle do czynienia z algami a mianowicie z cremothrix. Badania wody bakteryologiczne na Wulce, w Stryjskim parku i w wodociągu łyczakowskim nie wykazały żadnych patogenicznych bakteryj. Badania wody chemiczne wykazały raz tylko zanieczyszczenie wody w publicznej m. studni w ul. Krzyżowej. Zanieczyszczone studnie czyszczą się w ten sposób, że po wyczerpaniu z niej wody wybiela się ściany studni i pompę świeżo z lasowanem wapnem. Skutki tego rodzaju czyszczenia nawet w czasie panującej nagminnie czerwonki okazały się pomyślne. Celem zwiększenia ilości wody dopiero zostało postanowionem wykupno źródlisk pod Dąbrową i na Hołosku i na roboty przedwstępne wyznaczono w budżecie pewną kwotę pieniężną.

Pokarmy i napoje. Nadzór nad środkami spożywczymi wykonują lekarze miejscy odbywając kolejno co tygodnia służbę w biurze targowem i na targowicach, w restauracyach i garkuchniach: fizyk m. nadzoruje targowicę ryb i sklepy rzeźnickie a wspólnie z chemikiem m. i komisarzem targowym zwiedza sklepy korzenne greislernie, mleczarnie, szynki, piwiarnie, winiarnie, fabryki wody sodowej i składy wód mineralnych. Nadzór w rzeźni i nad sprzedażą mięsa wykonują 2 weterynarze. Ilość skonfiskowanych artykułów jest dosyć znaczna jednak dla braku sumaryusza nie można jeszcze liczby podać.

Kąpiele publiczne. W r. 1890 otwarte zostały 2 większe zakłady kąpielowe a mianowicie jeden większy budynek nowy przy ul. Bożniczej tuż nad Pełtwią z kąpielami w wannie (1 kąpiel kosztuje 25 centów), z łaźnią parową (po 5 centów od osoby) i z mikwą rytualną w lecie bezpłatną a w zimie za opłatą 5 centów. Drugi zakład otwarty został przy ul. akademickiej z kąpielami w wannie, łaźnią parową, pływalnią i z natryskami wody zimnej w porze letniej. Łazienki te z urządzenia podobne do łazienek rzymskich w Wiedniu zostały urządzone z europejskim komfortem.

Opieka nad chorymi ubogiemi. Lekarze miejscy leczyli w ciągu r. 1890 15.440 chorych ubogich, zapisali recept bezpłatnych 11.979 a rachunek aptekarski wynosił 4.160 złr. 59 ct. W przecięciu jedna recepta kosztowała 34·7 ct. Oprócz lekarzy m. udzieliły 2 lecznice bezpłatnej pomocy lekarskiej 15.015 chorym ubogim. Podane cyfry świadczą wymownie o wielkim ruchu chorych a z drugiej strony stwierdzają, że uboga klasa mieszkańców znachodzi z ła-

twością bezpłatną opiekę lekarską. Nie tylko pod względem leczniczym ale i żywienia ubogich uczynił Lwów bardzo wiele. Z wykazów statystycznych znane są liczne towarzystwa dobroczynne zajmujące się żywieniem ubogich: wspomnę tylko, że świeżo założone towarzystwo głodnych dzieci wydało bezpłatnie ubiegłej zimy 6.000 obiadów dla ubogiej dziatwy częścią z taniej kuchni, częścią z kuchen w miejskich szkołach urządzonych, gdzie gotowaniem nauczycielki się zajęły. Nadmienić także należy, że i w ogrzewalni m. kosztem gminy starcy niezdolni do pracy i dzieci żywieni byli.

W ciągu ubiegłego roku uchwaloną została budowa ogrzewalni podług nowoczesnych wymogów higienicnych, gdzie już w następnej zimie ubodzy bez dachu zostający pomieszczeni zostaną. W m. zakładzie nieuleczalnych pielęgnowano 309 osób. Godną wspomnienia jest także wspaniała fundacya WP. Bilińskiego, przeznaczona na budowę domu nieuleczalnych i utrzymanie 50 do 60 chorych. Obecnie budowa się już rozpoczęła i zostanie ukończoną w r. 1892.

Śmiertelność we Lwowie w r. 1890. Nadzwyczajna chorobliwość w r. 1890 sprowadziła także zwiększoną śmiertelność. Podczas gdy w r. 1888 umarło 3.554 osób, w r. 1889 3.489 osób, w r. 1890 umarło 4267 osób, czyli na 1 rok i 1.000 mieszkańców 33·43, a bez obcych 23·33. W liczbie zmarłych było obcych t. j. w chwili śmierci stale w mieście nie mieszkających 1289, zaś tutejszych 2978. Panujące nagminnie choroby zakaźne a przedewszystkiem influenca zwiększyły śmiertelność. Jakkolwiek z influency nikt nie umarł, to jednak zwiększyła się śmiertelność w chorobach narządu oddechowego, z gruźlicy i u starców.

Podług wieku, płci i wyznania umarło osób:

wiek	płeć męsk.	żeńsk.	wyznania chrz.	izr.
0—1	569	478	710	337
1—5	391	351	523	219
5—10	56	61	88	29
10—15	28	27	49	6
15—30	69	69	108	27
20—30	256	177	372	61
30—40	179	129	247	61
40—50	208	150	286	72
50—60	180	160	254	86

wiek	płeć męsk.	żeńsk.	wyznania chrz.	izr.
60—70	201	168	264	105
70—80	121	152	202	71
nad 80	36	54	74	16

Pod względem zatrudnienia zmarłych wypada: na gospodarstwo rolne 42, przemysł rękodzielniczy i fabryczny 933, handel i komunikacya 325. wyrobnictwo dzienne 1.112, zawody umysłowe 467, wojskowość 120, służbę osobistą i publiczną 847, kapitalistów, właścicieli domów itd. 143, osób utrzymywanych kosztem publicznym 278. —

Podług rodzaju chorób umarło z braku sił żywotnych 133 osób, z ospy 31 osób, z płonicy 62, z odry 74, z krztuśca 33, z dyfteryi 29, z dławca 57, z gorączki połogowej 10, z drgawek 136, z wodogłowia 29, z zapalenia mózgu 133, z udaru 79, z zapalenia narządu oddechowego 639, z nieżytu płuc i oskrzeli 51, z gruźlicy 927, z durzycy brzusznej 62, z durzycy osutkowej 7, z nieżytu żołądka 313, z zapalenia kiszek 82, z biegunki 0, z czerwonki 173, z cholery nostras 7, z choroby Brighta 40, z zapalenia nerek 56, z puchliny 10, z raka 133, z zołzów 1, z kiły 18, ze zgorzeliny 15, z ropnicy 12. z wady serca 114, z rozedmy serca 114, z rozedmy płuc 68, z uwiądu starczego 168, śmiercią gwałtowną 68, inne choroby nie objęte wykazem 631.

Z chorób zakaźnych umarło mężczyzn 89, kobiet 86, a dzieci 363. Na 100 ogólnej liczby zmarłych było z chorób zakaźnych 12·60, a na 10.000 mieszkańców umarło 42·15. Na 100 ogólnej liczby zmarłych umarło z gruźlicy 22·66, a na 10.000 mieszkańców umarło z gruźlicy 75·76.

Lekarze miejscy oglądali w ciągu roku 1890 — 3.126 zmarłych osób, a z tej liczby zmarłych odesłano do c. k. Sądu 29 przypadków a w 10 przypadkach wykonano obdukcyę policyjno-lekarską.

Dr. Pawlikowski.

DZIAŁ STATYSTYCZNY.

Z Krakowa. Miesiąc kwiecień był nieco pomyślniejszy aniżeli marzec tak co do pojawienia się chorób zakaźnych jak i ogólnej śmiertelności.

Doniesiono: o 1 przypadku ospy (ze wsi), 5 odry (8 z. m.), 2 płonicy (0 z. m.), 20 dławca i błonicy (38 z. m.), 2 krztuśca

(4 z. m.), 19 duru brzusznego (29 z. m.). 2 gorączki połogowej (0 z. m.), 3 róży (6 z. m.), 2 kiły (0 z. m.). Oprócz tego pojawiało się różyczka i influenca.

Razem umarło 207 osób (209 z. m.), t. j. 33.3 według obliczenia na rok i 1000 mieszkańców. Chrześcijan umarło 38.5, żydów 21.5. Bez obcych umarło 21.8.

Z chorób zakaźnych umarło 10,6%, mianowicie: 9 z dławca i błonicy, 3 z krztuśca, 5 z duru brzusznego, 3 z gorączki połogowej, 1 z kiły i 1 z róży. Z zapalenia płuc umarło 39, z gruźlicy 45 osób.

Śmiercią gwałtowną umarło 5, mianowicie: murarz zabił się z rusztowania, 3 wyrobników zaczadziło się, rzeźbiarz zastrzelił się.

Dr. B.

Ze Lwowa. Stan zdrowotny w miesiącu kwietniu b. r. był o wiele pomyślniejszy w porównaniu do marca b. r. i kwietnia z. r. Chorobliwość ogólna była wprawdzie wcale znaczna z powodu stałej niepogody, jak na kwiecień niskiej temperatury powietrza i większej ilości opadów atmosferycznych, zaś śmiertelność zmniejszyła się znacznie. W związku z opisanym stanem powietrza panowały zapalenia narządu oddechowego, zaś choroby zakaźne jawiły się tylko sporadycznie. Z chorób zakaźnych zgłoszono tylko 47 przypadków a mianowicie 3 chorych szczepionych z ospą, 4 chorych z odrą, 5 chorych z dyfteryą i dławcem, 1 chorego z płonicą, 8 chorych z czerwonką. 19 chorych z durem brzusznym, 6 chorych z durem plamistym i 1 jednego chorego z kokluszem.

Lekarze miejscy leczyli 1.196 chorych ubogich a z tych 52 osób odesłali do szpitala.

Śmiertelność. W miesiącu kwietniu umarło 288 osób, czyli na 1 rok i 1.000 mieszkańców 27·0 a bez obcych 18·60. Podług rodzaju chorób umarło z braku sił żywotnych 9 osób, z płonicy 2, z dławca i dyfteryi 4, z drgawek 14, z wodogłowia 6, z zapalenia mózgu 4. z udaru 5, z zapalenia narządu oddechowego 43, z nieżytu płuc i oskrzeli 6, z gruźlizy 92, z durzycy 1, z nieżytu żołądka 12, z zapalenia kiszek 3. z czerwonki 1, z choroby Brighta 3, ze zapalenia nerek 4, z puchliny 2. z kiły 3, ze zgorzeliny 2, z ropnicy 1, z wady serca 11, z rozedmy płuc 6, z uwiądu starczego 20, śmiercią gwałtowną 1, inne nie objęte niniejszym wykazem 25.

P.

ROZMAITOŚCI.

* **Z leczniczej koloniji wakacyjnej w Rymanowie** nadesłane nam sprawozdania świadczą o świetnym rozwoju tej ze wszech miar użytecznej instytucyi. Liczba kolonistów zwiększa się z roku na rok, co zresztą bardzo naturalne u nas, gdzie tak wiele jest dzieci skrofulicznych. Do koloniji przyjmują dzieci płci obojej, potrzebujące kuracyi słono-jodowej, w wieku od 8 do 12 lat, w całości lub w części na koszt towarzystwa albo w całości na koszt ich rodziców. Ta ostatnia okoliczność ważną jest bardzo dla tych wszystkich rodziców, którym stosunki do zakładu kąpielowego wyjechać nie dozwalają, a którzy koszt wysłania i utrzymania dziecka chorego ponieść mogą. Tym wszystkim zalecamy gorąco oddać dziecko w opiekę zarządowi koloniji; uczynić to mogą z całym spokojem, bo trzech nauczycieli i trzy nauczycielki czuwają nieustannie nad zdrowiem i zachowaniem się kolonistów. Duchowym acz nie naczelnym kierownikiem tej instytucyi jest prof. Dr. J. Zuliński, dla swych zasług równie szanowany jak znany; do niego należy się udawać po bliższe informacye (Lwów, ulica T. Zulińskiego l. 6.). Zarząd koloniji rozpoczął budowę własnego budynku, na co od Rady m. Lwowa 2000 fl. uzyskał, — ponieważ jednak kwota ta ledwo wstępne wydatki pokrywa, zarząd musi się zwracać do ofiarności publicznej. Z naszej strony zalecamy każdemu, którego serce zdolne jest odczuć niedolę dzieci chorych a biednych, do przyczynienia się datkiem na ten cel.

Masz matko dzieci zdrowe, podziękuj za to Panu Bogu i ofiaruj kilka guldenów dla dzieci chorych, — a chorują ci dzieci lecz możesz je ratować, to pomyśl o tych nieszczęśliwych, których nawet na ratunek nie stać; — pomóż im!

* **O jąkaniu się dzieci.** Wadzie jąkania się podlegają dzieci zwykle od lat najmłodszych; z wiekiem wada ta zwiększa się i coraz trudniej ją usunąć. Dlatego matki przy niejakiej cierpliwości, uwadze i właściwem postępowaniu bardzo często zdołają stłumić ją prawie w samym zarodku, a nieraz nawet zupełnie wykorzenić.

Dziecko, o ile starsze, o tyle więcej czuje tę wadę, staje się nieśmiałem a pod wpływem tego jąka się jeszcze silniej. Jąkające się dziecko bardzo często forsują do prędkiego mówienia, wyśmiewają je, szydzą z niego, a nawet nieraz je łają, zwłaszcza w szkołach koledzy pozwalają sobie złośliwie z niego żartować i śmiać się, co ani o rozumie ani o dobrem sercu nie świadczy. Wszystkie te prześladowania niezmiernie szkodliwy wpływ mają na mowę biednego dziecka, bo jąkający się tem bardziej się zacina, im prędzej chce mówić i im więcej przez wstyd lub bojaźń jest rozdrażniony.

Z takiem dzieckiem wręcz przeciwnie postępować należy. Skoro zaczyna się jąkać, trzeba spokojnie, powoli i z łagodnością powstrzymywać je, mówiąc: „Wstrzymaj się troszeczkę“, a w razie potrzeby położyć nawet palec na ustach; następnie powiedzieć: „Zaczerpnij głę-

boko powietrza a dopiero spokojnie i powoli zacznij od wypuszczania z siebie powietrza wraz z mową“. Aby dziecko nie wracało do poprzedniego pospiechu, należy mu powiedzieć. „Uderzaj“ (dziecko przy każdej wymawianej zgłosce niech uderza rączką o stół, kolano lub o cobądź).

Skoro się dziecko tego nauczy, wymowa stanie się łatwiejszą, dziecko będzie śmielsze, obudzi się w niem zaufanie do siebie, poczem uderzenia ręką mogą być coraz szybsze i delikatniejsze, tak dalece, że wkońcu ograniczają się na lekkiem uderzaniu palcem, aż nareszcie po kilku tygodniach i różnych doświadczeniach złe zniknie zupełnie.

Prawda, że chcąc usunąć tę wadę, dużo trzeba mieć cierpliwości i poświęcenia, ale którażby matka na nie się nie zdobyła, skoro wie, że tym sposobem może dziecku swemu tak wiele przykrości w życiu oszczędzić?

* **Higijena piękności.** Po wielu innych popularnie pisanych pracach wydał Paweł Mantegazza, uczony fiziolog włoski, dziełko pod powyższym tytułem, które rozpoczyna aforyzmem Gioberti'ego: „A przecież wymaga tego cywilizacja, aby się piękno łączyło z prawdą“. Więc obowiązkiem jest każdego człowieka, mówi Mantegazza, nietylko szukać piękna na zewnątrz siebie, lecz i samego siebie o ile można pięknym czynić. Kochajcie piękno, które jest jedną z największych potęg świata i które Platon, wyliczając najwyższe dobra ludzkie, zaraz po zdrowiu stawia i przed . . . bogactwem.

Brzydzić się należy wszelką pięknością, która nie jest prawą córką zdrowia. Kto szuka piękności na ostatniej stronicy gazet lub też w składzie pachnideł, podobnym jest do człowieka, który djamentów na śmietniku, a cnoty w więzieniu poszukuje. Nigdy przeto nie fałszujcie piękności, bo kłam, ani udanie, pięknem być nie może. Człowiek zdrowy w żadnym życia wieku nie jest brzydkim. Ale brzydkiem jest dziecko, które pozuje na wyrostka, brzydkim jest młodzian, co sobie męki zadaje, by naśladować dojrzałego męża. Wstrętnym jest widok pomarszczonego starca z uczernionemi włosami, widok człowieka, przekształconego całkowicie w żyjące kłamstwo, fałszywy weksel, maskę udaną.

Piękną jest palma daktylowa, która z suchego piasku pustyni umie wyciągnąć niezbędną dla siebie ilość soku i zamienić go w krople miodu, nasycającego jej owoce: śmiesznem atoli jest suche drzewko palmowe, które w cieplarniach norwegskich wznosi po nad glinianem więzieniem strupiasty swój pień!

Piękną jest sosna, gdy śniegiem posrebrzone swe ciało po nad granity alpejskie podnosi; śmieszną jest sosna norwegska, gdy na ciepłej Włoch ziemi bardziej się swem mianem, aniżeli pniem pyszni!

Pozostawcie sosnom śniegi, a słodkie daktyle pozostawcie palmom. Niech każda piękność będzie prawdą!...

Tak woła Mantegazza i przechodzi z hymnu do prostej powieści: wszystkie przykazania higijeny piękności formułuje w kilku rozdziałach, których treść w najogólniejszych zarysach przedstawia się, jak następuje;

Nie będziesz używał kosmetyków, bo najlepszymi środkami na piękną cerę są: zimne kąpiele, regularna praca, tryb życia umiarkowany. Mydło, mydło i jeszcze raz mydło, a wreszcie nieco cold cream'u oto wszystko, czego ci, człowiecze potrzeba.

Nie będziesz lekceważył włosów twoich, albowiem włosy są jedną z najgłówniejszych ozdób młodości, wieku dojrzałego, wreszcie starości. Grecja, pierwsza, a największa kapłanka piękna pojęła całą włosów poezję: Homerowi i Jowiszowi dała lwie grzywy, Febusowi włos złoty, a Wenerze, prócz płaszcza z długich włosów, żadnej innej nie udzieliła osłony. Chcąc tedy zachować jak najdłużej naturalną głowy ozdobę, unikaj człeku wszelkiego nadużycia, bądź zawsze zadowolonym, myj i szczotkuj często głowę, nie wydawaj ani szeląga na pomady i środki kosmetyczne, strzyż częściej niż zwykle włosy, skoro zauważysz że zaczynają siwieć. A jeżeli już ołysiejesz, nie noś, proszę cię w imię estetyki, peruki.

Będziesz pielęgnował ręce twoje, a o paznogcie dbać będziesz przedewszystkiem. Szkaradny to zwyczaj nosić długie paznogcie. „Głupiec tylko — mówi namiętny Mantegazza — może się lubować w długich pazurach.“

Będziesz się ubierał ochędożnie, a przystojnie, albowiem jak powiada Balzak, zwierzę się okrywa, dorobkiewicz j głupiec się zdobią człowiek wytworny ubiera się. Odzież, mająca odpowiadać wymaganiom higijeny, powinna być lekką, złym przewodnikiem ciepła, porowatą oraz, o tyle, o ile jasnej barwy.

Takie i tym podobne rady daje Mantegazza. Że zaś rzecz swoją, jak się wyżej rzekło, zaczął od aforyzmu, przeto i na aforyzmach skończyć uważał za stosowne.

Powtórzmy tu niektóre z tych jego orzeczeń:

„Przedewszystkiem żołądek, potem suknie“.

„Człowiek, który ma wydać cztery grosze na ubranie, niech przeznaczy trzy na bieliznę, resztę na zwierzchnie szaty“.

„Plama na ubraniu jest wstydem i niczem nie może być usprawiedliwioną. Raczej sto łat, niż jedna plama.“.

„Niewolniczo iść za modą jest głupotą, zbytnio ją lekceważyć, jest dziwactwem“.

„Ciepłe ubranie wkładaj zaraz pierwszego dnia chłodnego, gdy, zaś nastaną ciepłe, czekaj ze zrzuceniem zimowej odzieży, aż się ciepło ustali“.

„Ubieraj się z wdziękiem, lecz bliźniego szatą nie oszukuj“.

„Krawca, jak lekarza należy o ile możności jak najrzadziej zmieniać‘.

* **W sprawie ławek szkolnych.** Celem dania opinii, jakie mają być zaprowadzone ławki w nowo budować się mających gmachach dla szkół ludowych w Krakowie, wybrała Komisya sanitarna miejska z pośród członków swych podkomisyą, złożoną z czterech członków: Dra Rydla, profesora Okulistyki, Dra Obalińskiego, prof. Chirurgii, Dra Wiszniewskiego, radcy miejskiego i Dra Buszka, fizyka miasta Krakowa, którzy po odbyciu kilku posiedzeń i naocznem obejrzeniu dotychczas używanych systemów następujące składają sprawozdanie.

1. W obec faktów niewątpliwie stwierdzonych, że wskutek złego siedzenia w ławkach szkolnych wytwarzają się pewne choroby w przerażający sposób się mnożące, jak niedomiarowość wzroku (krótkowidzenie), skrzywienia stosu pacierzowego i wiele innych; następnie w obec faktu, że pojedyncze indywidua są dzisiaj o wiele słabsze i mniej wytrzymałe a natomiast system dzisiejszy nauki wymaga od nich o wiele usilniejszej pracy a więc i dłuższego pozostawania w ławkach; nie mamy powodu bliżej motywować konieczności zaprowadzenia w nowych budynkach szkolnych systemu ławek, najwięcej odpowiadającego warunkom higijenicznym.

2. Obecnie używane są w tutejszych szkołach ludowych następujące 4 rodzaje ławek szkolnych:

a) systemu staroświeckiego z dystancyą + 20 a nawet więcej centimetrów i bez pochylenia pultu;
b) ławki takież z dorobionemi skrzydłami przy pultach;
c) ławki zbudowane na wzór ołomunieckich;
d) ławki ołomunieckie, zmodyfikowane według wskazówek Dra Wiszniewskiego.

Z tych czterech systemów tylko dwa ostatnie zasługują na uwzględnienie jako mniej lub więcej odpowiadające nowoczesnym wymaganiom, stawianym do ławek szkolnych. Jeżeli jednak uwzględnimy tę okoliczność, że zmodyfikowane ławki ołomunieckie różnią się od właściwych ołomunieckich tem, że te ostatnie przeznaczone są tylko na dwoje dzieci i zaopatrzone osobnemi oparciami dla każdego z nich, gdy tamte mogą pomieścić i więcej uczniów nad liczbę, dla której właściwie były przeznaczone, mając wspólne oparcie, musimy po dokładnem rozważeniu okoliczność tę uważać za ujemną i pierwszeństwo oddać ławkom tak zwanym ołomunieckim. Nowe bowiem klasy powinny być tak urządzone, żeby ściśle odpowiadały pewnej liczbie uczniów, po nad którą nie wolnoby było więcej w niej umieszczać, gdyż jeżeli ma się dziać odwrotnie, to wszelkie wydatki na higijeniczne urządzenia byłyby zbytecznymi.

Z dotychczasowych ławek odpowiadają wszystkim wymaganiom jedynie ławki ołomunieckie i te też z tańszych systemów (t. j. drewnianych) jedynie polecić możemy.

3. Najlepszemi są jednak ławki zbudowane z materyału trwalszego tj. z żelaza kutego i lanego lub z takiegoż materyału w połączeniu z drzewem. Higijena szkolna rozporządza całym szeregiem takich ławek, z których na szczególniejszą uwagę zasługują: system Elsüssera i system Lickrotha (firma Simon & Comp. w Berlinie).

Ławki podobnego do wymienionych systemu widzieliśmy w jednym z tutejszych pensyonatów żeńskich i możemy go sumiennie polecić na wypadek, gdyby fundusze starczyły na sprawienie droższych ławek.

4. W każdym razie powinny ławki być wykonane w trzech rozmiarach małe, średnie i duże, które poda fizykat miejski.

* **Na 1000 kobiet** przypada mężczyzn: we Francyi 996, w Belgii 998, w Hiszpanii 957, we Włoszech 1006, w Grecyi 1003, w Szwajcaryi 962, w Niemczech 962, w Prusach 968, w Saksonii 946, w Bawaryi 952, w Austryi i Węgrzech 967, w Serbii 1045, w Rosyi 973, w Finlandyi 960, w Szwecyi 940, w Norwegii 945, w Danii 966, w Anglii, Szkocyi i Irlandyi 955, a w królestwie polskiem tylko... 910. I jakże się tu dziwić, że kobiety posiadają tak znaną i uznaną przewagę.

* **Szkodliwy wpływ** likierów na organizm przedstawia bardzo obszernie dziennik *Science pour tous* w artykule profesora Lancerot. Działają one bardzo szkodliwie na zdrowie, nietyle dla tego, iż przygotowane bywają na alkoholu zaprawionym różnymi preparatami chemicznymi, ile dla tego, iż zawierają w sobie dużo esencyj aromatycznych, nadających smak i zapach. Jako pierwsze symptomy zatrucia się likierami występują: bezsenność i marzenia niespokojne, a za niemi idzie nieprzerwanie cały szereg objawów patologicznych, które zakończyć się mogą paraliżem i śmiercią.

* **Śmierć z zaczadzenia żelazkiem.** W Sołońcu, w powiecie Suczawskim, zdarzył się niedawno smutny wypadek, który powinien być przestrogą dla kobiet, używających węgli przy prasowaniu bielizny. Dziewiętnastoletnia dziewczyna, Zofia Gross, miała wkrótce wyjść za mąż i przygotowywała sobie wyprawę. W krytycznym dniu od rana zajęta była prasowaniem wyprawnej bielizny, a prasowała zwykłem żelazkiem, do którego wkłada się rozżarzone węgle. Około południa znaleziono ją w izbie — nieżywą. Komisja sądowo-lekarska orzekła, iż powodem śmierci było zaczadzenie się węglami z żelazka.

* **Wpływ wentylacyi na drobnoustroje, bujające w powietrzu,** badał R. Stern bardzo dokładnie i doszedł do następujących rezultatów: Cząstki pyłu, zawierające prątki, względnie zarodniki, osiadają w spokoju na podłodze; po upływie jednej lub 2 godzin nie zawiera powietrze wśród tych warunków wcale prątków, ani zarodników. Jeżeli się w tym czasie zmyje podłogę i sprzęty płynem przeciwprątkowym można pokój uważać za odrażony. Wentylacyja, która powietrze w pokoju odnawia 4-kroć w przeciągu godziny, nie wpływa wybitnie na usunięcie prątków, względnie zarodników z powietrza. Dopiero silny przeciąg zdoła usunąć zarodniki z pokoju, jeżeli sprowadza przynajmniej 7-krotną odnowę powietrza. Doświadczenia autora podjęte celem szybkiego wyjałowienia powietrza przez wywiązywanie pary wodnej, któraby mechanicznie sprowadzała zarodniki na podłogę, nie odniosły rezultatu, dla tego też zdaniem S. użycie mgły nie jest odpowiednem. Nawet silny przeciąg nie zdoła usunąć zarodników przyczepionych do podłogi lub sprzętów i ubrań. To też samo wietrzenie ubrań, pościeli i dywanów jest bezskutecznem, jeżeli się tych przedmiotów równocześnie nie trzepie lub nie omiata. zabiegi te jednak mogą w razie obecności przyrzutów chorobowych sprowadzać niebezpieczeństwo dla służby temi czynnościami zajętej. (*Zeitschrift f. Hygiene*, tom VII).

Z BIEŻĄCEJ CHWILI.

* **Zjazd VI lekarzy i przyrodników polskich** odbędzie się bieżącego roku w Krakowie między 17 a 21 lipca. Podczas zjazdu tego urządzoną zostanie wystawa przyrodniczo-lekarska, na którą zwracamy uwagę tych wszystkich panów przemysłowców krajowych, którzy wyrabiają przedmioty, mające związek z naukami przyrodniczemi i lekarskiemi, albo które służą do utrzymania jakoteż poprawy zdrowia i siły, do pielęgnowania chorych, do ratowania publicznego itd. Jako ostatni termin do zgłaszania przedmiotów naznaczono 20 czerwca b. r. a po wszelkie potrzebne wyjaśnienia udawać się należy do p. Dr. Michała Śliwińskiego w Krakowie (ul. Mikołajska l. 4).

* **Towarzystwo lekarskie krak.** uchwaliło na wniosek komisyi balneologicznej przedstawić memorjał do c. k. Prezydium Namiestnictwa wykazujący konieczną potrzebę rychłego zaprowadzenia w zakładzie zdrojowo-kąpielowym w Krynicy ulepszeń i urządzeń tak co do czynników leczniczych, jakoteż co do higijeny, policyi lekarskiej i ułatwienia komunikacyi.

Na podstawie świadectw i wyrazów uznania wydanych w r. 1889 i 1890 dla Zakładu krowiankowego p. Kubickiego we Lwowie, komisya przemysłowa towarz. lekarskiego krak. przyszła do przekonania, że krowianka ta, którą szczepiono i rewakcynowano około 50,000 osób, przyjmuje się znakomicie. Ponowne doświadczenia, jakie obecnie z ramienia komisyi przedsiębrał Dr. Murdzieński, wykazały to samo, — co uwzględniając, komisya wymieniona uchwaliła i nadal popierać krowiankę z zakładu p. Kubickiego.

* **W skutek inicyatywy** lekarza Haya, Rada zdrowia dolnoaustryjacka zastanawiała się nad otrzymywaniem z kóz limfy do szczepienia ospy. Wyznaczono komisyję, mającą sprawdzić, czy rzeczywiście kozy są nieprzystępne dla gruźlicy, a następnie badać działanie limfy koziej.

* **Sprawą ćwiczeń fizycznych młodzieży szkolnej** zajmywało się Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych na swem walnem zgromadzeniu, które się 17 b. m. we Lwowie odbyło. Po ożywionej dyskusyi przyjęto następujące przez Koło krakowskie wniesione rezolucye:

a) ćwiczenia ciała za pomocą gimnastyki, zabaw ruchowych, wycieczek, ślizgawki i pływania należy we wszystkich szkołach średnich obowiązkowo zaprowadzić; wyłączanie się od tych ćwiczeń winno być tylko dozwolone, jeżeli lekarz szkolny uzna to za niezbędne;

b) wspólne zabawy uczniów na wolnem powietrzu, wycieczki, pływanie i ślizgawka powinny się odbywać pod dozorem członków grona nauczycielskiego, którym czas na to poświęcony w liczbę godzin szkolnych wliczony, a jeżeli przepisaną normę przekracza, osobno wynagrodzony być powinien;

c) za udział w wymienionych wspólnych ćwiczeniach ciała nie powinni uczniowie żadnych osobnych opłat wnosić;

d) dążyć należy do dawania uczniom codziennie przez cały rok szkolny sposobności do wspólnych ćwiczeń ciała;

e) aby te ćwiczenia wspólne nie stały się dla wielu, zwłaszcza mniej uzdolnionych uczniów, nowym przez szkołę nałożonym ciężarem, koniecznem jest zmniejszenie przepisanego obecnie materyału naukowego, ograniczenie liczby piśmiennych zadań domowych i zmniejszenie liczby, ewentualnie zaś inny rozkład godzin szkolnych.

Na tem samem posiedzeniu zajmowało się Towarzystwo wymienione jeszcze drugą sprawą bardzo dla zdrowia młodzieży szkolnej i dla nauczycieli doniosłą, a mianowicie sprawą budynków szkolnych i przyjęło następujące rezolucye wzniesione przez Koło krakowskie.

Uznając wielką doniosłość okólnika Wys. c. k. Rady szkolnej krajowej, wydanego w sprawie czystości i porządku budynków szkolnych pod dniem 3 listopada 1890 roku l. 17972, walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych oświadcza:

a) że normalna instrukcya, tym okólnikiem objęta, powinna być przez wzgląd na zdrowie uczniów i nauczycieli w całej swej rozciągłości przeprowadzona i że szkoły wyposażone być powinny w odpowiednie środki;

b) że umieszczenie niektórych szkół średnich jest zupełnie nieodpowiednie, wpływa źle na zdrowie młodzieży i nauczycieli, wymaga przeto niezwłocznego zaradzenia złemu.

* **Komisya sanitarna miejska w Krakowie** odbyła 16-go b. m. posiedzenie, na którem oprócz spraw bieżących uchwalono: 1) przedstawić Radzie miejskiej projekt zbudowania kosztem gminy łazienek, w którychby uboższa ludność za bardzo małem wynagrodzeniem używać mogła kąpiel, na wzór podobnych zakładów istniejących za granicą, pod nazwą kąpiel ludowych; 2) wnieść na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej projekt urządzenia w strażnicy pożarnej stacyi ratunkowej, do której wiedeńskie Towarzystwo ratunkowe za pośrednictwem hr. Wilczka i prof. Mundego, odstępuje bezpłatnie potrzebne przyrządy ratunkowe; 3) w sprawie wrzekomo wysokiej śmiertelności Krakowa, przedłożyć Namiestnictwu referat, wykazujący, że śmiertelność właściwych mieszkańców miasta, trzyma się granic umiarkowanych, a nawet w ostatnich latach się zmniejsza, zaś pozornie wysoka śmiertelność objęta wykazami stotystycznemi, pochodzi z wliczenia obcych chorych, którzy umierają w szpitalach krakowskich.

* **We Lwowie** zostało zawiązane „Pierwsze galicyjskie Stowarzyszenie wzajemnej pomocy lokatorów miejskich“ którego celem jest: za pomocą wspólnego kredytu umieszczać swych członków w przyzwoitych i zdrowych pomieszkaniach w własnych realnościach, ułatwiać budowę realności zgłaszającym się członkom, takowe po zupełnem spłaceniu oddawać na własność, udzielać zaliczki członkom na urządzenie domowe i rekonstrukcje realności i wogóle dążyć wszelkimi możliwymi środkami do zreformowania stosunków domowo-czynszowych i budowlanych dla dobra mieszkańców miast. Zakres czynności rozciągać się będzie na wszystkie miasta Galicji, a siedzibą zarządu jest Lwów. Członkiem może zostać każdy pełnoletni, bez

względu na płeć i zatrudnienie, tudzież instytucje publiczne, stowarzyszenia i korporacje. Skoro 100 członków złoży zadeklarowany udział, którego wysokość zależną jest od ilości zajmowanych pokoi, lub dyrekcja zbierze odpowiednie fundusze, rozpocznie się budowa realności. Wymiar miesięcznych należytości za pomieszkanie, ma być zależnym od ilości kwadratowych metrów przestrzeni, licząc najwyżej 34 centów na froncie a 30 centów w oficynie od metra. Od lokalów na cele handlowe, mają być o dwa razy ceny wyższe od pomieszkań prywatnych.

Towarzystwo założone z takim celem, chyba może liczyć na znaczną ilość członków i poparcie wśród klasy zamożniejszej, a byłoby do życzenia, aby Towarzystwo w dalszym ciągu swego istnienia, pomyślało o budowie zdrowych pomieszkań i dla klasy biedniejszej, która dziś musi się dusić w norach poprostu i oddychać zatrutem powietrzem. Sądzimy, że zarząd zechce to wziąść pod uwagę.

* **W sprawie budownictwa wiejskiego** uchwalił Wydział krajowy przez wędrownych nauczycieli rolnictwa i przez pisma, dla ludu wiejskiego wychodzące, pouczać włościan, że wszelkie z drzewa wykonane budowle powinny być na podmurowaniach osadzane, a budynki mieszkalne, w kominy murowane zaopatrzone.

Następnie uchwalił Wydział krajowy, iż należy przedstawić Sejmowi projekt ustawy budowniczej dla osad wiejskich, gdyż tylko zachowaniem pewnego systemu i porządku w ugrupowaniu pojedynczych budowli wiejskich, dałoby sie zażegnać tak dotkliwie i niszczące klęski pożarne.

W częściowem wykonaniu swych uchwał, wezwał Wydział krajowy krajowych nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego, pp: Edmunda Bielskiego, Seweryna Wiśniewskiego, Władysława Stamirowskiego i Antoniego Wilka, ażeby podczas nauki swej wędrownej zwracali uwagę włościan na potrzebę osadzania wszelkich budynków drewnianych, zwłaszcza zaś mieszkalnych, na trwałych podmurowaniach i zaopatrywania budynków mieszkalnych w kominy murowane, wykazując korzyści ztąd wynikające, tak ze względu na trwałość takich budowli a względnie bezpieczeństwo ognia, jak i ze względów zdrowotnych. Zarazem polecił Wydział krajowy zwrócić uwagę włościan na potrzebę takiego położenia budynków gospodarskich i mieszkalnych, jakieby w razie klęsk pożaru ratunek umożliwiało.

* **Zjazd niemieckiego towarzystwa opieki zdrowia** odbędzie się w roku bieżącym w Lipsku od 17 do 20 września. Do rozpraw podane są następujące temata: 1.) Badania dotyczące oczyszczania się rzek; 2.) Zakres wpływu policyi sanitarnej na używanie i urządzanie mieszkań; 3.) lecznice dla suchotników; 4.) wymagania higijeniczne w sprawie nabiału; 5.) lodownie do przechowywania mięsa i innych pożywek; 6.) zabawy niemieckiej młodzieży szkolnej. —

* **Na kongres higijeniczny londyński** wyjeżdżają ze Lwowa pp. Dr. Merunowicz i Dr. Czyzewicz a z Krakowa Dr. Buszek. Kongres ten odbędzie się w sierpniu od 10 — 17.

* **Przewodnika gimnastycznego** „Sokół“ Nr. 5 z Maja r. b. zawiera następującą treść: Odezwa Wydziału zjazdu wszechsokolego czeskiego, przysłana do Towarzystw polskich. — Reforma. — Zarys dziejów na drążku (c. d.) — O zmyśle mięśniowym (dok.) — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Sprawy szkolne. — Piśmiennictwo. — Kronika.

Administracya we Lwowie, pl. Chorążczyzny l. 3.

* **Zdrowia** Nr. 67 z Kwietnia r. b. zawiera: Nekrologja prof. Henryka Łuczkiewicza; artykuł wstępny; wyjaławianie (pasteryzacja, sterylizacja) mleka, czyli sztuczne karmienie niemowląt, podali D-rzy L. Nencki i J. Zawadzki; dział sprawozdawczy; Notatki bibliograficzne; korespondencja; Kamieniec Podolski; kronika: buletyn sanitarny za m. Marzec; z dziejów partactwa lekarskiego; rozporządzenia sanitarne o wodach gazowych; Wydział lekarski we Lwowie; laboratorjum środków odżywczych; wędrownicy; stan sanitarny Włoch; ze statystyki ludnościowej; suchoty w Anglji; hygjena szkolna; skład chemiczny wyrobów firmy Meyers'a W-we & Sohn w Rewlu; statystyka bydłobójni berlinskiej za r. 1889/90; wiadomości drobne; korespondencja Redakcji; ogłoszenia.

PIŚMIENNICTWO HIGIJENICZNE.

Edmund Cenar: **Gry gimnastyczne młodzieży szkolnej**; Lwów. 1891 r. — Cena 50 ct.

Książeczka bardzo użyteczna mianowicie dla młodzieży szkolnej i jej kierowników; zawiera opis dokładny kilkudziesięciu gier, walk, mocowania, zapasów, igrzysk i korowodów — w ogóle zabaw, w których znaczniejsza ilość uczestników udział brać może, 12 tablic litografowanych objaśnia opisy trudniejszych gier.

Bolesław Filiński: **Park Dra Jordana i kilka uwag o wychowaniu.** Kraków, 1891 r. — Cena 75 ct.

Książka 11 illustracyami ozdobiona, opisuje dokładnie park i wszystkie jego urządzenia, co może służyć za wskazówkę przy zakładaniu podobnych ogrodów. W części drugiej skreślił autor bardzo pięknym językiem swoje poglądy na wychowanie młodzieży, na obowiązki w tym względzie domu rodzicielskiego i szkoły, oraz skreśla znaczenie parku Dra Jordana w tym kierunku. W części tej pełno bardzo zdrowych i pięknych myśli, które na jaknajszersze rozpowszechnienie zasługują.

Redakcya uprasza o łaskawe nadsełanie wszelkich wiadomości dotyczących zdrowia publicznego i urządzeń higijenicznych w kraju oraz sprawozdań z działalności instytucyj, zakładów, stowarzyszeń, o ile takowe mają związek z higijeną.

W ***Redakcyi „Przewodnika higijenicznego"*** są do nabycia następujące książki:

Prof. dr. Cybulski. **o wpływie szkoły współczesnej na fizyczny rozwój młodzieży.** Cena 25 ct.

Dr. L. Kopff. lekarz rządowy w Krynicy. **O zachowaniu się dyjetetycznem w czasie leczenia zdrojowego.** Cena 30 ct.

Dr. Ign. Schaitter, lek. miejski w Krakowie. **O szkodliwości mieszkań wilgotnych.** Cena 30 ct.

Prof. Dr. M. L. Jakubowski. **Wskazówki żywienia i pielęgnowania dzieci w pierwszym roku życia.** Cena 1 egzemplarza 10 ct. — 100 egzemplarzy 5 złr. w. a.

Przewodnika higijenicznego rocznik I-szy z r. 1889 (9 numerów. Cena 1 złr.

Przewodnika higijenicznego rocznik II-gi z r. 1890. Cena 2 złr.

Obydwa te roczniki zawierają wiele gruntownie opracowanych i bardzo użytecznych artykułów dotyczących zdrowia.

Adres Redakcyi: Kraków, ulica Wiślna 5.

OGŁOSZENIA.

W imieniu Tow. Opieki zdrowia.
Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Prof. Dr. H. Jordan.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.